



Poznaj mój zespół: Allan Lam

Kwiecień 20, 2015



Mark Mobius
Executive Chairman
Templeton Emerging Markets Group

Gdy terytorium inwestycyjne rozciąga się na setki krajów na praktycznie wszystkich kontynentach i we wszystkich strefach czasowych, praca zespołowa okazuje się nieoceniona. Na szczęście mam wsparcie ze strony znakomitego zespołu Templetona ds. rynków wschodzących (Templeton Emerging Markets Group) skupiającego obecnie ponad 90 specjalistów, w tym 52 analityków i zarządzających portfelami, rezydujących w 18 krajach i posługujących się 17 językami. Bez nich nigdy nie byłbym w stanie tyle osiągnąć!

Allan Lam był jednym z pionierów tworzących pierwotny zespół Templeton Emerging Markets Group, który dołączył do mnie w 1987 r. jako pierwszy analityk, gdy mieliśmy do dyspozycji zaledwie kilka rynków wschodzących. Allan Lam rezyduje w Hongkongu i współzarządza obecnie szeregiem naszych portfeli rynków wschodzących, zajmując się przede wszystkim analizami sektorów nieruchomości, ropy i gazu. Uznałem, że powinniście poznać tego kluczowego członka mojego zespołu, w związku z czym zapraszam do przeczytania mojego krótkiego wywiadu z Allanem.



Allan Lam

Allan Lam

Starszy wiceprezes wykonawczy

Starszy dyrektor zarządzający

Dyrektor ds. strategii inwestowania na światowych rynkach wschodzących

Templeton Emerging Markets Group

Mark Mobius: Jesteś absolwentem Rutgers University w New Jersey. W jaki sposób znalazłeś się na tej uczelni i z jakimi doświadczeniami powróciłeś do Azji?

Allan Lam: Jako człowiek urodzony i wychowany w Hongkongu, miałem możliwość dorastać w miejscu, w którym „Wschód spotyka się z Zachodem”. Hongkong to dziś jeden z najbardziej dynamicznych rynków handlowych i finansowych oraz ważne centrum produkcyjne i port towarowy, który jednak w przeszłości był niemal niezamieszkaną wyspą z kilkoma wioskami rybackimi. Po ukończeniu szkoły średniej, zapragnąłem zobaczyć więcej świata. Udało mi się dostać do Rutgers University w New Jersey (uczelni założonej w 1766 r. jako Queen’s College), jednej z najstarszych i najznakomitszych szkół wyższych w Stanach Zjednoczonych, znanej w szczególności z kierunków związanych z rachunkowością i administracją biznesu. Studia w Rutgers dały mi ważną lekcję, którą pamiętam do dziś: ciężka praca + poświęcenie + konsekwencja = sukces. W tamtym czasie podejmowałem się rozmaitych prac dorywczych, starałem się o stypendia i pełniłem funkcję prezesa Stowarzyszenia Chińskich Studentów, zdobywając jednocześnie 24 punkty w każdym semestrze. Zdołałem przy tym ukończyć studia z wyróżnieniem. Uważam, że jeżeli poświęcisz swój czas i wysiłek, możesz liczyć na rezultaty. Zdobyte zagranicą doświadczenie, a także, w szczególności, nowo poznaną etykę pracy, chciałem przywieźć do Hongkongu i wykorzystać właśnie w tym miejscu, będącym dla reszty świata bramą prowadzącą do Chin.

Mark Mobius: I zrobiłeś to znakomicie! Twoje wykształcenie obejmuje rachunkowość, ale także informatykę. W jaki sposób doświadczenie w tych dziedzinach przydaje ci się podczas pełnienia funkcji zarządzającego inwestycjami?

Allan Lam: Rachunkowość i informatyka to integralne elementy inwestowania, które są jednocześnie mocnymi fundamentami mojej kariery w dziedzinie zarządzania inwestycjami. Jeżeli chodzi o rachunkowość, bardzo ważne jest zrozumienie standardów i praktyk oraz szczegółowa analiza najdrobniejszych danych. Analitycy prowadzący szczegółowe i dogłębne badania zyskują lepsze zrozumienie poszczególnych spółek i sektorów. Rozwój technologii informatycznych wspomaga podejmowanie decyzji inwestycyjnych, podobnie jak techniki przesyłania ważnych informacji, dzięki którym decyzje można wprowadzać w życie znacznie skuteczniej. Gdy tworzyliśmy zespół Templetona ds. rynków wschodzących, nasz pierwszy program do obsługi baz danych napisałem samodzielnie w dBase II, który umożliwił odejście od arkuszy kalkulacyjnych w kierunku koncepcji relacyjnych baz danych. Takie rozwiązanie pozwalało śledzić realizację transakcji w portfelach oraz obliczanie średnich ważonych kosztów każdej pozycji i wartości aktywów netto portfeli. Na przestrzeni lat udało nam się zbudować znakomity zespół specjalistów w dziedzinie informatyki, którzy udoskonalają nasze programy i rozwiązania w taki sposób, by wspierały nasze badania i zarządzanie funduszami. Tak potężny postęp nie mieścił nam się w głowach, gdy zaczynaliśmy naszą działalność.

Mark Mobius: Co skłoniło cię do rozwoju kariery w dziedzinie zarządzania aktywami, a w szczególności do skoncentrowania się na rynkach wschodzących?



Przed Casa Rosada, Buenos Aires,
Argentyna

Allan Lam: Zarządzanie aktywami zawsze wydawało mi się ekscytujące i pociągające. Bardzo lubię podróżować i nigdy nie czułem rozczarowania w związku z wyborem kariery. To zajęcie wymaga jednak bardzo ciężkiej pracy! W latach 80. i 90. ubiegłego wieku, zdarzało mi się odbywać podróże do Ameryki Łacińskiej, które wymagały trzech przesiadek i trwały po 40 godzin, włącznie z czasem spędzonym na lotniskach. W połączeniu z pracą w bardzo nietypowych godzinach, było to bardzo wymagające. Pamiętam, jak oczekiwałem w hotelowym pomieszczeniu z faksem na informacje analityczne lub możliwość wysłania zlecenia kupna lub sprzedaży o godzinie 4:00 czy 5:00 nad ranem, aby nie przegapić sesji giełdowej w miejscu położonym w innej strefie czasowej. Ta praca wymaga także odwagi oraz pełnego zaangażowania i poświęcenia na rzecz walki o prawa akcjonariuszy w przypadku nieprawidłowych praktyk zarządów spółek, gdy to konieczne. W przeszłości, spółki z rynków wschodzących nie zawsze były przyjaźnie nastawione do inwestorów zagranicznych, a w szczególności do amerykańskich firm zarządzających aktywami. Jednym z ekstremalnych przypadków była moja wizyta w tureckiej stalowni, podczas której grożono mi bronią i zmuszono do opuszczenia terenu zakładu, ponieważ związki zawodowe sprzeciwiały się dalszej prywatyzacji i skupowi akcji przez zagraniczne organizacje zarządzające aktywami.

Mark Mobius: Tak, ja też to pamiętam. Przybyłeś do tego zakładu przede mną, dzięki czemu uniknąłem tej sytuacji! W przeszłości niewątpliwie mierzyłeś się z wieloma przeszkodami, a jakie jest największe wyzwanie, jakiemu twój zespół dziś stawia czoła?

Allan Lam: Na początku naszej działalności, gdy zespół był znacznie mniejszy, byliśmy w stanie szybciej podejmować decyzje. Dziś mamy 52 analityków na 18 różnych rynkach wschodzących o różnym tle kulturowym, którzy zajmują się znacznie większą liczbą spółek, sektorów i krajów. W skład zespołu wchodzi wiele uzdolnionych osób mających ważny wkład w formułowanie znakomitych pomysłów inwestycyjnych, osiąganie dobrych wyników i umacnianie naszej renomy na całym świecie. Są z nami jednak także młodszy i mniej doświadczony koledzy, którzy potrzebują wsparcia i przewodnictwa. Stale koncentrujemy się na rozwoju liderów i wydobywaniu tego, co najlepsze z członków naszego zespołu inwestycyjnego na całym świecie, jednocześnie dążąc do solidnych wyników długoterminowych.

Mark Mobius: Co budzi dziś twój największy entuzjazm jako inwestora działającego na rynkach wschodzących?

Allan Lam: Rynki wschodzące wciąż są barwne i ekscytujące. Te przymiotniki niewątpliwie budzą pozytywne skojarzenia, ale chciałbym przypomnieć wypowiedź Sir Johna Templetona z 1994 r., która, według mnie, pozostaje aktualna do dziś: „Perspektywa najbliższych 50 lat to wielkie nadzieje i cudowna obietnica nowej złotej ery możliwości”. Produktywność na całym świecie rośnie błyskawicznie, a wraz z tym wzrostem poprawia się standard życia pod względem piśmienności, długości życia i średnich dochodów rozporządzalnych przypadających na gospodarstwo domowe. Klasa średnia jest dziś większa niż kiedykolwiek wcześniej, a jej standardy rosną wraz z wzrostem dochodów rozporządzalnych i oszczędności przewyższających ich podstawowe potrzeby. W wielu krajach, włącznie z rynkami wschodzącymi, konsumenne produkty inwestycyjne są już znane i rozpowszechnione, a w innych dopiero stają się popularne. W zespole Templetona, nie tylko inwestujemy w spółki z rynków wschodzących, ale także obsługujemy coraz więcej klientów z tych rynków.

Jeżeli chodzi o rozwój, mam szczęście być częścią zespołu tworzącego i wprowadzającego do oferty nowe produkty i jestem przekonany o skuteczności naszej selekcji papierów na podstawie wartości i indywidualnych analiz.

Mark Mobius: Zajmujesz się analizą spółek związanych z nieruchomościami, ropą i gazem. Jak zdobyłeś wiedzę na temat tych obszarów i czy mógłbyś podzielić się z nami kilkoma spostrzeżeniami dotyczącymi inwestowania w tych sektorach?

Allan Lam: Zajmuję się tymi sektorami od prawie 30 lat! Ich analiza generalnie nie sprawia mi szczególnych trudności. Posiadane przez daną spółkę nieruchomości lub złoża ropy czy gazu mogą stanowić solidną bazę przychodów, zysków i przepływów pieniężnych. Spory wpływ na sektory ropy i gazu mają czynniki geopolityczne. W przypadku trendu wzrostowego, wielu importerów obawia się niedoborów surowców, rosnących cen, a nawet zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa. Gdy trend idzie w dół, producenci generujący wyższe koszty ponoszą straty i notują spadek przepływów pieniężnych, co z kolei pogarsza ich profile ryzyka i zwiększa koszty pozyskiwania finansowania. Słabsze okresy mogą jednak zwiększać dynamikę fuzji i przejęć, co obserwujemy od ostatnich dwóch dekad.

Deweloperzy nieruchomości mogą zmagać się z niekorzystnymi warunkami ekonomicznymi lub skutkami rządowych programów oszczędnościowych, które mogą prowadzić do przegrzania rynku. Przykładowo, rynki nieruchomości w Korei Południowej i Tajlandii zanotowały znaczące odbicie po tym, jak rząd południowokoreański zmienił swą politykę dotyczącą oszczędności, a sytuacja polityczna w Tajlandii uległa stabilizacji.

Mark Mobius: Dołączyłeś do zespołu Templeton Emerging Markets Group w 1987 r. Czy mógłbyś podzielić się z nami jakąś anegdotą z początków naszej współpracy? Jakie były twoje pierwsze wrażenia? Jak wyglądał twój pierwszy dzień pracy?

Allan Lam: Z dumą mogę powiedzieć, że byłem twoim pierwszym uczniem i analitykiem. Odebrałem cię jako osobę inteligentną, pracowitą i zdecydowaną! Pamiętam nasze spotkanie w pewien sobotni poranek związane z moim ewentualnym zatrudnieniem; dostałem zadanie obliczenia rozwodnionego zysku na jedną akcję spółki notowanej w Hongkongu, co nie jest zbyt trudnym zadaniem dla absolwenta rachunkowości. Kilka godzin później zadzwoniłeś do mnie z propozycją, bym został twoim pierwszym analitykiem. Następnego dnia spotkałem się z tobą ponownie i pokazałeś mi prospekt naszego pierwszego funduszu. Bałem się, że aby dostać tę posadę będę musiał szukać inwestorów zainteresowanych funduszem i poczułem ulgę, gdy dowiedziałem się, że wszystkie tytuły uczestnictwa znalazły subskrybentów. Zanim zacząłem pracować dla Templetona, wziąłem urlop, co okazało się dobrym pomysłem: moja funkcja wymagała spędzania długich godzin w biurze i częstych podróży w celu spotykania się z zarządami spółek i odwiedzania zakładów i firm. Od tamtej pory nie patrzyłem już wstecz i zacząłem z ochotą rozwijać swą karierę inwestycyjną.

Mark Mobius: Czy cokolwiek jeszcze zaskakuje cię w twojej pracy lub działalności na rynkach?

Allan Lam: Życie jest pełne niespodzianek, a praca zarządzającego portfelami inwestycyjnymi nie jest wyjątkiem. Sześć miesięcy po tym, jak dołączyłem do Templetona, nastąpiło załamanie na światowych rynkach akcji i miałem okazję poczuć wpływ skrajnej paniki wśród inwestorów w październiku 1987 r. Początkowo mieliśmy do dyspozycji zaledwie kilka rynków. Na przestrzeni lat obserwowałem stopniowe otwieranie się rynków, prywatyzację przedsiębiorstw państwowych oraz dynamiczny wzrost na tych rynkach, które dopuszczały coraz większe zaangażowanie inwestorów zagranicznych. Stosując naszą sprawdzoną metodologię inwestycyjną, udało nam się odnieść liczne sukcesy. Inwestowanie na rynkach wschodzących wiąże się jednak z dużymi wahaniami oraz wymaga cierpliwości i dyscypliny. W przeszłości byliśmy świadkami kryzysów na całym świecie, ale kryzysy często są źródłem możliwości; właśnie w takich momentach, nasze zdolności analityczne i cierpliwe podejście są najbardziej potrzebne i potencjalnie wartościowe dla inwestorów.

Mark Mobius: Czy możesz wskazać jedną najważniejszą radę, którą otrzymałeś podczas swojej kariery i którą kierujesz się do dziś?

Allan Lam: Sir John Templeton powiedział kiedyś, że „kupowanie, gdy inni masowo sprzedają i sprzedawanie, gdy inni chętnie kupują wymaga największej odwagi i ostatecznie przynosi największe zyski”.

Mark Mobius: Z twojego profilu na LinkedIn dowiedzieliśmy się, że lubisz dostawać nagrody i puchary. Jeżeli to prawda, gdybyś mógł dostać puchar za dowolną rzecz w dotychczasowym lub przyszłym życiu, co by to było? Jak miałby wyglądać ten puchar i gdzie byś go wyeksponował?

skarbu. W szkole średniej należałem do drużyny pływackiej i zdobywałem medale w zawodach międzyszkolnych. W wolnym czasie grałem w szachy, które także przyniosły mi kilka pucharów. Jeżeli chodzi o moją karierę zawodową, na przestrzeni lat miałem szczęście zostać laureatem kilku nagród przyznawanych przez różne agencje i publikacje branżowe. Wszystkie te trofea z dumą prezentuję w specjalnej gablocie w moim domu.

Mark Mobius: Czy mógłbyś powiedzieć kilka słów o swych osiągnięciach lub zainteresowaniach poza pracą?

Allan Lam: Obydwoje z żoną lubimy golfa, w którego regularnie grywamy w wolnym czasie. Aby zmotywować się do lepszej gry, w najbliższej przyszłości planujemy wziąć udział w turnieju.

Komentarze, opinie i analizy Marka Mobiusa i Allana Lama wyrażają wyłącznie ich osobiste poglądy, są przedstawione wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowią indywidualnych porad inwestycyjnych ani zachęty do kupna, sprzedaży ani utrzymywania jakichkolwiek papierów wartościowych czy stosowania jakiegokolwiek strategii inwestycyjnej. Informacje zawarte w niniejszym dokumencie nie mają charakteru porad prawnych ani podatkowych. Informacje zawarte w niniejszym dokumencie są aktualne wyłącznie na dzień publikacji, mogą ulec zmianie bez uprzedniego powiadomienia i nie stanowią kompletnej analizy wszystkich istotnych faktów dotyczących jakiegokolwiek kraju, regionu, rynku czy inwestycji.

Dane pochodzące z zewnętrznych źródeł mogły zostać wykorzystane na potrzeby opracowania niniejszego dokumentu. Takie dane nie zostały odrębnie zweryfikowane, potwierdzone ani poddane kontroli przez Franklin Templeton Investments (FTI). FTI nie ponosi żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek straty wynikające z wykorzystania jakichkolwiek informacji zawartych w niniejszym dokumencie; inwestor może opierać swe decyzje na przedstawionych tutaj opiniach lub wynikach analiz wyłącznie na własne ryzyko. Produkty, usługi i informacje mogą nie być dostępne pod niektórymi jurysdykcjami i są oferowane przez podmioty powiązane z FTI i/lub przez dystrybutorów, w zależności od lokalnie obowiązujących przepisów. Aby dowiedzieć się, czy dane produkty i usługi są dostępne pod określoną jurysdykcją, należy skonsultować się z profesjonalnym doradcą finansowym.

Jakie jest ryzyko?

Wszelkie inwestycje wiążą się z ryzykiem, włącznie z ryzykiem utraty zainwestowanego kapitału. Z inwestowaniem na rynkach zagranicznych związane jest określone ryzyko, m.in. ryzyko wahań kursów walut i ryzyko niestabilnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Inwestycje na rynkach wschodzących, do których należą także nowe rynki wschodzące, obarczone są większym ryzykiem wynikającym z powyższych czynników, oprócz typowych dla nich ryzyk związanych z względnie niewielkimi rozmiarami, mniejszą płynnością i brakiem odpowiednich ram prawnych, politycznych, biznesowych i społecznych dla rynków papierów wartościowych. Ponieważ wspomniane ramy prawne, polityczne, biznesowe i społeczne są zwykle jeszcze słabiej rozwinięte na nowych rynkach wschodzących, a występują także rozmaite inne czynniki, takie jak podwyższony potencjał skrajnych wahań kursów, braku płynności, barier ograniczających transakcje oraz mechanizmów kontroli giełd, ryzyka związane z rynkami wschodzącymi są nasilone w przypadku nowych rynków wschodzących.